

O tej kardynalnej zasadzie nierzadko przecież zapominają narzeczeni. Zasłепieni miłością, uniesieni nadzieją przyszłego szczęścia, bawią się rozkosznymi szeptami, — bo nasyceni i dobrze odziani nie znają okropności położenia, kiedy głód morzy, zimno dokucza, a widok wynędzniałych z niedostatku dzieci krew ścina rodzicom i do rozpacz doprowadza. Miłość potrafi, bez wątpienia znieść bardzo wiele, — wszakże przy ciągłej walce o najpierwsze potrzeby życia i ona usycha, chłodnie, nareszcie znika, pozostawiając po sobie tem boleśnieszzy żal, im tliwszem było uczucie.

Kiedyśmy tym sposobem dla zdrowego, moralnego i dostatniego młodzieńca, wyszukali dosadną i cnotliwą oblubienicę, poczuwamy się przesłać nowożeńcom niby w upominku ślubnym przestrożę z życzeniem, aby po ślubie na zawsze przechowali dla siebie rzetelną wiarę i szacunek, a nie szafowali pieśzcotami, których zbytek jest grobem miłości; wtedy to szczere przywiązanie przeprowadzi małżonków przez zmienne i cierpkie częstokroć koleje życia i zleje się na dzieci w uczuciach religii i cnoty, dla dobra całej ludzkości.

Z pamiętnika Carmen Sylwy.

Tylko wtedy, gdy serce uderzy
Niech dziewczyna w szczęście swe uwierzy,
Przed ołtarzem klęka i przysięga,
Że nie zmieni jej żadna hotęga,
Że do śmierci kochać będzie wiernie,
Przejdzie życiem śmiało choć przez ciernie,
Wytrwa w próbach, choć o kęsie chleba,
Ale na to kochać... Kochać trzeba!

Duszę swoją przelać w duszę drugą
A nikt panem nie będzie, nikt sługą,
I już niema doli, lub niedoli...
Nic nie męczy i nic już nie boli,
A ofiara... ofiara to szczęście,
Kiedy serca z sercem jest zamężcie..

Dr. G. Fr.

Błonica czyli „Diphtheritis“.

II.

Zapalenie błonicowe gardziela u dzieci nie rozpoczyna się nigdy od gwałtownych objawów, jak: silny dreszcz, gorączka etc. Dzieci bywają bardzo osłabione, tracą apatyt i humor, na zabawki, które przed chwilą je zajmowały, obojętnie patrzą, miejsce i położenie często zmieniają i wkrótce zaczynają narzekać na lekki ból w gardle przy polykaniu. Następnie przyłącza się gorączka, która będąc z początku słabą, dochodzi później do wysokiego stopnia. Przy badaniu gardła, widzimy najprzód lekkie zaczerwienienie i obrzmienie błony śluzowej gardziela i migdałków; później spostrzegać się dają żółtawe albo szarawe niewielkie plamki, które nad powierzchnią błony śluzowej wystają i wkrótce się z sobą zlewają. Takim sposobem cała powierzchnia

podniebienia miękkiego, gardziela i migdałków lub znaczna jej część pokrywa się szaro-żółtawą masą. Masa ta składa się z błonki cienkiej, która z mniejszą lub większą trudnością odjąć się daje, pozostawiając pod sobą krwawiącą powierzchnię, obnażoną z błony śluzowej. W miarę tego jak miejscowy proces się rozszerza, reakcja na organizm staje się coraz wyraźniejszą, osłabienie się zwiększa, gorączka nabiera znacznego natężenia, puls bije 120—150 razy na minutę, a temperatura ciała dochodzi do 41° i wyżej. Jeżeli błonica przyłącza się do szkarlatyny lub innej wysypkowej choroby, to dopiero lekarz (który za zasadę powinien przyjąć dwarazy dziennie do gardła zaglądać), odkrywa nowego wroga, który tak straszne zawiązanie w chorobie sprowadza. Rzadko dzieci, wśród cierpień, których w szkarlatynie doznają, zwracają



DEDJASMATSCH MANSCHASCHA
książę abissyński, wysłaniec Negusa Menelika.

uwagę na ból gardła lub trudność przełykania. Zwykle z samego początku zaczyna wyciekać z noska ciągnący się płyn, a czasami dają się spostrzegać w otworach noska błony podobne do tych, które w gardle się znajdują. Z ust nawpół otwartych obficie wycieka ślina.

Gruzoły chłonne na szyi obrzmiewają i dochodzą nieraz do znacznych rozmiarów. Już okiem dostrzegać się dają powiększone gruczoły na przedniej części szyi, a za dotknięciem przekonać się można, że znaczne pakiety tych gruczołów są nie tylko powiększone, ale twarde jak kamień i przy dotykaniu bolesne.

Nieraz błony w gardle się tworzące rozkładają się, przybierają brudno-ciemną barwę i wydają woń bardzo nieprzyjemną. Jeżeli przebieg błonicy jest łagodny, to zajęta błona śluzowa przy odpowiednim leczeniu powoli oczyszcza się, puls zbliża się do normy, temperatura ciała opada, obrzmiałe gruczoły zmniejszają się i mały pacjent w 10 do 12 dni jest rekonwalescentem.

Katastrofy kolejowe.

Straszna katastrofa kolejowa, która przed kilkunastu dniami miała miejsce w naszym kraju, nie może być uważaną za zwykłe nieszczęśliwe wydarzenie o lokalnym charakterze. Liczba podróżnych, których bądź wtedy zabiło, bądź zraniło, jest tak wstrząsająca, że otwiera pole szerokiemu namysłowi. Bo niebezpieczeństwo, które śmiało zajrzało w oczy setkom ludzi, nie zostało spowodowane siłą elementarną, nad którą zapanować nie może ręka ludzka. Winy nie ponoszą w tym wypadku ani ulewne deszcze ani nawałnice, ani wylewy, ani trzęsienia ziemi lub inne jakieś katastrofy, które ludzkość nawiedzają rok rocznie, a na zapobieżenie których albo nie posiadamy żadnych środków, albo nimi jeno w niedostatecznej rozporządzamy mierze. Ci podróżni, którzy utracili życie i ci, których zraniło, nie wchodzili w walkę beznadziejną z rozszalałym żywiołem, odbywali oni bezwiednie podróż po zgniłych i zbutwiałych progach i to w pociągu, który biegł z chyżością niedozwoloną, a zatem podróżowali wśród okoliczności, których ścisłe zbadanie i roztrząsanie wykaże wszystkie grzechy, jakich się dopuszczono przeciw bezpieczeństwu życia. — Tych, których spotkało nieszczęście, nie wolno nam pocieszać tem, że podobne katastrofy kolejowe zdarzają się też w innych krajach i że Cislitawie nawet zalicza się do tych krajów, w których statystyka wykazuje mniejszy procent wypadków kolejowych, aniżeli w innych krajach.

Katastrofy tego rodzaju, jakie się wydarzyły pod Bukaczowcami w Galicyi i w Angers we Francyi, smutno usposabiają największego nawet optymistę. Państwa i ich dyplomaci, jak tego mamy najświeższe dowody, pokój powszechny utrzymać usiłują. Od tygodni narady się odbywają w Hadze; na licznych zjazdach monarchowie i kierownicy nawami państw wyrównują międzynarodowe kontrasty sporne; wszystkie objawy zdają się przemawiać za tem, że żyjemy w erze pojednania, że wszystkie chmury, które zaciemniały horyzont polityczny, pierzchają z niego. Pozory każą przypuścić, że pokój jest zapewniony.

Lecz zdobytego pokoju na zewnątrz nie powinien mieć niepokój wewnętrzny; pewności zewnętrznej nie powinna znosić wewnętrzna niepewność; państwu pod żadnym pozorem nie wolno się dopuszczać grubego zaniedbania niezbędnych kulturalnych obowiązków, jak to widzimy na każdym kroku.

Boć przecie zdrowy i silny stan wewnętrznych stosunków tak politycznych jak i gospodarczych i kulturalnych, najlepszą jest rękojmią powagi państwa na zewnątrz. Wewnętrzna polityka pokojowa obejmuje — rzecz prosta — nieliczoną ilość dziedzin, a dziedzina komunikacji chyba nie należy do najmniejszych. Pole komunikacji w Austrii z roku na rok coraz więcej się roz-